

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja i Bioro Redakcji przy pla-
cy Ekspedycyjnej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą linię 1 gr. 50 k. — Reklamy ed-
wersji drobnej 5 gr. (incl. tłumaczenia).

W Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue des Faubourg Poissonnière 33. Adam Ciburowski, Rue des Beaux arts 10. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wio-
dniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl,
Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 kwietnia.

Prawdopodobniejszą niż wczorajsza, choć mniej sen-
sacyjna wiadomość przynosi nam dzisiaj N. fr. Presse.
Prawdopodobniejszą dla tego, ponieważ to, co powyż-
szy donosi nam organ, zgadza się w głównych zary-
sach z tem, o czem przed kilku dniami pisały tak
opinione jak Journal de St. Pétersbourg,
wreszcie dla tego, ponieważ pomieniona wiadomość
właściwie podaje tylko to, co nie było i nie
jest już tajemnicą. Szczegóły, jakie przytacza Neue
freie Presse, mogą być więcej lub mniej praw-
dziwe, niezaprzeczając wszakże pozostanie prawdą,
że Niemcy dążyli do rozpoczęcia kampanii prze-
ciwko Papieżowi i że głównym ich celem zła-
mać przewagę kościoła i to za pomocą wszystkich
moceństw europejskich. Ale wróćmy do artykułu N.
freie Presse. Według dziennika wiedeńskiego
północne państwa zgodziły się miały na to, ażeby wy-
prawić uznać nieomyślność Papieża w rzeczach wiary,
natomiast nie uznawać osobistej nieomyślności, jaką ogło-
sił Pius IX jako niezgodną z powagą państwa i praw-
dy historycznej. Stanowcze w tej mierze kroki odłożyły
na później, dopóki nie będzie opróżniona stolica Pio-
trowa; wspólnie i stanowczo w sprawie jednakoż przy-
jętym wyborze papieża i żądać będą, ażeby con-
tinue takiego wybrało następcę Piusa IX, któryby zo-
wodził się do odwołania dogmatu o nieomyślności.
Gdyby usiłowania te okazały się bezskutecznymi i no-
wy papież nie przysłał na powyższe żądania, wtedy
odwodzić mu: „obierz sobie inną stolicę, bo w Rzy-
mie dłuższy pozostać nie możesz.“ Ponieważ Rzym
stolica jest Włoch a papież w Rzymie także przebywa,
nie można więc było pominąć króla włoskiego i nie wja-
śnić, czy w ten plan strategiczny. Inicjatywę tej podjął
cesarz niemiecki, za wizytę W. Emanuela wizytę chciał
się odwzajemnić i przy tej sposobności ułożyć szczegóły
przyszłej kampanii. Stan zdrowia jednak cesarza
Wilhelma nie pozwolił na odwiedziny, podjął się więc
zoli cesarz Franciszek Józef — ku wielkiemu uzna-
niu i wielkiej wdzięczności cesarza niemieckiego. —
Dziś mniej więcej treść artykułu Neue freie
Presse, — roszącego sobie pretensyę do chara-
ktaru urzędowego. Wykonanie tego planu we
wszystkich szczegółach nie łatwiej się wydaje włoskiej
opinione, zwłaszcza widoczna z tego, co pisać, że
jeśli rokowania co do postawy mocarstw europejskich
nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu, — to
w każdym razie toczą się i toczyły między reprezen-
tantami mocarstw zagranicznych. Wiadomość, że ce-
sarz niemiecki za radą lekarzy zaniechał zupełnie po-
doły swej do Włoch, nie zmieniały postaci rzeczy,

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

Maurycego Joki'a.

Przekład dokonywany z upoważnieniem Autora.

TOM IV.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 70, 71, 75, 76, 78 i 79.)

Następna stacja, w której musiał znów okazać
swoją paszport, było Gypaju. Ztamtąd miał zamiar
pójść wprost do Wielkiego Warzdynu a następ-
nie na Syget do Galicyi. W Gypaju wprowadzono
go do kwatery komendanta pułku. Odeń wszedł z
niezwykłym spokojem do sali, pytając, komu ma
dać swój paszport.
Tum ludzi zapelniał tę salę.
Powiedziiano mu, że musi chwilę zaczekać, za-
tem nie nadejdzie dowódca pułku, zajęty teraz w przy-
jętym pokoju.
Czekając, przybrał Odeń twarz tak spokojnie
poważną, że nikomu nie mogłoby przejść przez myśl
podejrzanie.
Tymczasem jeden z adiutantów przejrzał jego pa-
szport, porównał rysopis i dodał, że paszport jest zu-
pełnie formalnym a pan pułkownik natychmiast go
zwolnił.
Już nadchodził.
Na widok wchodzącego pułkownika przebiegł
przez elektryczny każdy nerw Odeń. Jedno uczu-
cie elektrycznego prądu stanowiło radość, drugie
niepokój.
Wchodzącym rosyjskim pułkownikiem był Leon
Raczkowski.
Czas zmienił ogromnie Leona; dziś była to po-
dobna wojkowa, prawdziwie imponująca. Rysy jego
czarowały w miejsce dawnego młodzieńczego wyrazu
okazywały powagę i surowość.
Adiutant powiedział mu, że tu jest paszport pana
Raczkowskiego, który prosi o zawizowanie go. Pa-
szportowi temu nie braknie żadnej z wymaganych for-
malności.
Leon podpisał pod nim swe nazwisko i złożył pa-
szport, by go oddać Odeńowi.
Ten czuł, jak każda kropla krwi w żyłach mu

bo Nat.-Ztg. zamieszcza doniesienie odebrane, jak
utrzymuje, a la reserve, a zapowiadające, że z upowa-
żnienia i w imieniu cesarza następcą tronu z małżonką
wybiera się do Włoch, wielką otoczoną awanturą i że o
tym zawiadomili już Wiktor Emanuel, prosząc go,
ażeby wyznaczył miejsce zjazdu i donosząc zarazem,
że urzędowanie ojca zastępować będzie. Jeżeli nadmien-
imy jeszcze, że według najświeższych telegramów na-
stępcą tronu często konferował z ks. Bismarckiem, to
dość prawdopodobną, powtarzamy, wydaje nam się
wiadomość N. fr. Presse o wspólnym i stanowczym
wystąpieniu północnych mocarstw przeciwko papieżowi.
Na teatrze wojny w Hiszpanii wciąż ta sama za-
lega cisza. Ciszę tę przerywają tylko czasami wiado-
mości o dezercjach z obozu karlistowskiego i o ukła-
dach toczących się między karlistowskimi a rządowymi
generałami. Główni dowódcy nie opuścili don Car-
losa. Do nich należą Dorregaray, Saballs i Lizarraga.
Dorregaray odesłał mianem alfonsoistowskiemu
prysyłał sobie projekt do convenio a generalowi Sa-
balls i Lizarraga wystosowali podobno adresa do don
Karlosa, w którym wypowiadają, że armia katalońska
oburzona zdradą Cabrery, nie złoży nigdy sztandaru
legitymizmu u stóp króla rewolucyjnego. Kataloń-
czyści przyrzekli, że atakują rewolucję i dotrzymają
swojego przyrzeczenia. Liczą na Katalończyków, — tak
konczy adres, że każdego, któryby ich namawiał do
zawarcia zgody z rewolucją, przywitają kulą. Pięknie
to brzmi i po rycersku a jednakowoż uszczupla się
znacznie liczba generałów karlistowskich i uszczuplają
się szeregi Katalończyków.
O obradach w pruskiej Izbie poselskiej pod
władzą pismem rubryka, tutaj nadmieniamy, że w dy-
skusji nad projektem do ordynacji prowincjonalnej
poruszono na samym wstępie kwestyę podziału pro-
wincyi Prus. Za podziałem przemawiał między
innymi poseł p. Rickert, podnosząc, że przez podział
nie ucierpi żywioł niemiecki i że przez ży-
wość polski nie będzie wyparty. Podział prowincyi
pruskiej, zdaniem mówcy, umożliwi przeciwnie i uła-
twi zorganizowanie się narodowo-niemieckiego żywiołu,
dla tego podział w tym duchu jest nie tylko kwestyę
ekonomiczną, ale polityczną i narodową.
Z innych wiadomości podnieść należy, że wręczo-
ną została odpowiedź księcia biskupa dr. Förstera na-
czelnemu przełożonemu Salska na pismo, żądające od
niego, ażeby złożył urząd biskupa. Biskup nie przy-
chylił się do żądania.
Najświeższy telegram donosi, że według National-
Zeitung przedłożony będzie niebawem sejmowi prus-
kiemu nowy projekt, stojący w związku z projektem
do prawa o administracji biskupstw.
Petersburskija Wiedomosti w nrze
z dnia 3 kwietnia donoszą, że wprowadzenie sądowych

krzepnie pod wpływem surowego, przenikliwego spoj-
rzenia, jakim go zmierzył w tej chwili pułkownik.
Leon stał tak o kilka kroków od niego sztywny,
nakazujący; nagle przemówił surowo po angielsku:
— But you are not Mr. Algernon! You
are Sire Edmund Baradlay.
Odeńowi zdało się, że ziemia z pod stóp mu się
usuwa.
— Jakto? rzekł również po angielsku do Leona,
Tybys mnie mógł zdradzić?
— Aresztuj pana.
— Ty, Leonie Ramiro, z którym jedną tworzy-
liśmy serce i jedną duszę; ty, wierny mój towarzyszu
wśród burz i rozruchanych żywiołów, w walkach z dra-
pieżnymi zwierzętami; ty, coś mnie z narażeniem wła-
snego życia ratował pod lodem rzeki?...
— Wówczas byłem porucznikiem gwardyi, odparł
Leon z lodowym chłodem.
— A dziś chciałbyś mnie wydać w ręce najnie-
ubłagaszyszych moich wrogów, na śmierć haniebną —
nędzną — na pośmiewisko i szyderskie urągania zwy-
cięzcy?...
— Ależ ja dziś jestem pułkownikiem gwardyjskich
ulanów.
I z temi słowy zdarł na kawały paszport i cisnął
go pod stół.
— Wyprowadź tego człowieka i postawij przy
nim wartę!
Adjutant wyprowadził Odeń.
Wszystkie pokoje domu zajęte były przez oficerów
i ich służbę, dla więźnia nie było innego miejsca nad
małą drwalnię — dobudowaną z desek do stajni.
Do tej to komórki zamknięto Odeń; na straży
stanął ulan zbrojny.
W proch rzucony, zdeptyany człowiek, co się nie
dał wyprowadzić z obranego stanowiska, jest zawsze
jeszcze „człowiek“. Twarz Karoliny Corday zapłonęła
gaiewem, gdy kat odciął jej tułowu głowie wymie-
rzonej pośmiertnie policyjnym urąganiem. Odcięta głowa waga
jeszcze „człowiek“.
Ale uciekający, co wpadł w zastawioną na niego
pułapkę, jest „nikim“ i „niczem“.
Dał się wyprowadzić z owego zaszarowanego koła —
w którego obrębie pozostawał zawsze nieetykalnym —
bodaż na jednym tylko punkcie: na punkcie własnego
szacunku. Dziś i to utracił.
Dziś nie może dumnie spojrzeć w oczy kata —
bo przed nim uciekał.
Uciekał i dał się jak głupia przepiórka na lep
pochwyć.
Jaka straszna kara jest to upokorzenie za chwi-
lowy przypadek słabości! Jaką ciężką pokutą za tchó-
rzość!
Był pochwyconym, uwięzionym w obrzydliwym
baraku jak zwykły zbieg...
Jako wielką, piękną, wspaniałą zdała mu się w
obecnym położeniu wysokość tego piedestału, z którego
zstąpił dobrowolnie!

reform tak w zabranych krajach, jak w Królestwie
Polskiem, nie rychło przyjdzie do skutku, z powodu
braku pieniędzy, które są niezbędne przy wprowadze-
niu nowego sądownictwa. Według tych wiadomości
Królestwo Polskie jeszcze czas jakiś zachowa swoje da-
wne sądownictwo, pomimo że ukaz carski o reformie
sądowej już podpisany.

* Na posiedzeniu sejmowym 7 b. m.
poseł Hundt von Hafften przemówił w krótkości za
petycyami tłumaczy powiatowych w interesie polepsze-
nia położenia swego podanemu. Poseł Kantak z po-
wodu tego korzystał z sposobności przemówienia, by
odeprzeć zarazem insynuacye niemieckich gazet na-
szych miejscowych przeciw posłom polskim mianowicie
jakoby niemiecy tylko posłowie zajmowali się dolą
nauczycieli elementarnych, podczas gdy Polacy milczą.
Wystąpił na to słów kilka, które wedle zapisków
stenoğraficznych brzmią, jak następuje:

Panowie! Nie byłoby może potrzebnem, że za-
bieram głos przy pozycyi tej o tłumaczach powiato-
wych, czynię to jednakowoż z tego powodu, że z mego
i mych radków milczenia korzystają niemieckie gazety,
by je przeciw nam użyć. Niedawno temu, gdy cho-
dziło o 3,000,000 marek na poprawienie doli nauczy-
cieli, zostaliśmy z dyskusyi wykluczeni, do której z
samego zaraz początek zgłosił się był jeden z naszych.
Niemieckie nasze miejscowe gazety użyły to w
sposób, że powiadają: patrzcie nauczyciele, z naszej
strony wystąpił poseł Hundt von Hafften, my bronimy
waszych interesów — Polacy wcale nie. A przecież
tylko zamknięciem dyskusyi odejęto nas od głosu. To
tęż teraz, kiedy znowu p. Hundt von Hafften przyszedł
do głosu, czujcie się spowodowanymi oświadczyć, że i my
podzielamy i łączymy się do jego życzeń co do po-
prawy losu tłumaczy, a dodać tylko sobie pozwolę, że
od dawnego czasu i przez długie lata interpelacye,
wnioski itd. w interesie tłumaczy właśnie z naszej
strony wychodziły, lub popieranymi były, jak to sami
o tem z pojedynczych roczników sprawo-
zdań stenoğraficznych przekonacie się możecie, a teraz
ciebie się, panowie, że też raz z drugiej strony po-
dobny wychodzi wniosek, gdy nasze wnioski na owę ta-
wie (ministerjalnej), mało uwzględnienia doznawać
zwykły. Sądzę, że wniosek ten tą razą szczególniejszego
może dozna powołania, czego mu z serca życzę.
(Brawo!)

Gdybyż choć raz jeszcze mógł się wznieść do niej!
Gdybyż mógł zatrzeć owo usiłowanie ucieczki, wyma-
zać jej z swego życia!
Jakaż aureola majestatu otoczony był w oczach
jego obraz siwołosego towarzysza niedoli, który w tej
chwili może z dumą, pogodą i z czolem wychodził
naprzeciw wroga, mówi mu swe nazwisko i wszystko,
co zdziłał. Nie żaluje tego bynajmniej. „Vivatrix
causa diis placuit, sed victa Catoni“,
i z temi słowy polaje w okowy swą rękę.
A on siedzi tu w klatce, pochwycony na tem, że
się zaparł swego Boga.
I Piotr apostoł płakał, słysząc drugie pianie
koguta, Piotr, o którym napisano przecież: Tu es
petra. A opoka ta zachwiała się najpierw.
Co go przecież bolało najmocniej, to zniweczona
wiera w ludzi i Boga! Ostatnie spotkanie zdrużo-
niało ją w nim całkowicie. Mężennik w pośród bo-
leści konania zachowuje przecież w dłoni złotą nić, co
go z niebem wiąże, nić, po której się tam wznieś —
wiarę w nieśmiertelność swej duszy, w zagrobową spra-
wiedliwość, w Boskość wiekuią. Nic ta złota w
dłoni Odeńa się zerwała. Skoro możebnem było, by
przyjaciel zdradzał przyjaciela z takim niewzruszonym
spokojem, z taką krwią zimną — ówczas wszystko, co
tam prawił o duchu, o życiu za grobem, o Bogu, jest
baśnią straszliwą. Piękło jedno istnieje na tym już
nawet świecie, i to tylko dla sprawiedliwych.
Wieczór nadziedział na nikt nie przychodził po
Odeń; warta tylko zmieniała się co trzy godziny.
Odeń mógł słyszeć, jak podoficer polecał szyl-
wachowi:
— Gdyby chciał uciekać, zatrzaś! —
Więzień rozumiał po rosyjsku.
O dziwił się wszczęła się burza; wartę znów
zmieniono.
Deszcz lał strumieniami, piorun dwa razy uderzył
w miasteczko; przy świetle błyskawicy mógł Odeń
przez szczeliny drzwi szylwach, jak stał nieporu-
szony z okiem wlepionem w jego kryjówkę, z karabi-
nem gotowym do strzału. Deszcz cieknie z jego ubioru,
nogi po kostki brną w błocie. Tak nieruchomy stać
będzie do chwili, w której go inny nie zwolni.
Burza przeciąga, coraz odleglejszą część nieba roz-
świecają błyskawice. Teraz się już zupełnie ziemia.
Zegar wieżowy uderza jedenastą. W stajni chrapie
jeździec obok swych koni; tuż przy stajni postawiono
szopę, z której rozlegają się uderzenia kopyt kozackich
koni. Odeń słyszy to wszystko wyraźnie.
Nagle zdaje mu się, że ktoś go woła po imieniu,
cichy, szepczący, jak we śnie:
— Panie Baradlay!
— Kto mnie woła?
— Ja.
Był to szylwach.
— Wiga i ty mnie znasz?
— Paniel, nie przypominacie sobie owego jam-
szczyka, który z wami jeździł po mohilewskich stepach?

Oświata ludowa.

W społeczeństwie naszym podobnie jak
i w każdym innem zdarza się często, może na-
wet częściej niż gdzieindziej, iż krąży wśród
niego pewne pojęcia czy zdania, które, choć nie
mają żadnej faktycznej podstawy, zażywają
przecież pewnego kredytu i utrzymują się upor-
czywie. Do takich pomiędzy innymi należy i to,
że tak dyrekcyja Towarzystwa oświaty ludowej
jak i okręgowi główna swą działalność zwracają
li tylko na zbieranie składek. A jednak
opinia ta, zwłaszcza co się tyczy dyrekcyi,
jest najzupełniej mylną, o czem każdego nie-
uprzedzonego przekonają już powinny dorocz-
ne sprawozdania z jej czynności na walnych
zebraniach członków Towarzystwa składane.
Z nich widoczna, — iż dyrekcyja, — starając
się z jednej strony o zmnożenie zasobów mate-
ryalnych Towarzystwa, z drugiej w nierównie
większej nawet mierze rozwija swą działalność
ustawami jej przepisana. Układa więc po kry-
tycznym ocenieniu biblioteki tak dla ludu po
miastach jak i wsiach — rozsyła je tam, żkąd
tylko nadejdzie do niej żądanie, daje pomoc
szkołom wieczornym, rozpisuje konkursy na
dzieła ludowe, zgoda stara się zaopatrzyć lud
w najlepszy pokarm duchowy i w tym to wła-
śnie kierunku główne jej zadanie i praca. Jeśli
dotychczas założyła nie wiele czyteln, jeśli do-
tychczas rozesała zaledwie kilkanaście tysięcy
książek ludowych doborowych, jeśli dotąd roz-
esała kilka tysięcy obrazów z podpisami pol-
skimi, wypierając tym sposobem z chat wło-
ścian naszych obrazy z podpisami niemieckimi,
nie jej to wina, iż więcej nie uczyniła — bo
poświadczyć to możemy, a informowani jesteśmy
z urzędowego źródła, iż tyle uczyniła, ile od
niej żądano. Zapewne, że dalekoby więcej dzia-
łała, gdyby organizacya okręgowa po powiatach
była wszędzie zaprowadzona i gdyby okręgowi
i komitety powiatowe wskazywały jej potrzeby
lokalne i domagały się ich zaspokojenia. Tego
jednak dotąd nie było — więcej nawet powiemy,
iż tam, gdzie dyrekcyja sama inicjatywę podjęła,

Gdy nas napadły wilki, wyście mnie nie opuścili, pa-
nie. W głębi waszej kryjówki jest odbita deska, łatwo
możecie ją podnieść. Czwarła deska. Tamtędy wyjdzie.
Jest tam szopa, w której stoją kozackie konie.
Mój stoi tam również okubaczony. Poznać go po
białym ogonie. Należy to biegnąć ze wszystkich.
Siadajcie na niego. Za szopą jest ogród, potem zaraz
otwarte pole. Pędźcie w kierunku burzy, to dobry
przewodnik. O mnie się nie bójcie. Strzelaj za wami.
Spełnię moją powinność. Temu przecież jam nie wi-
nien, że deski waszego więzienia nie były zbite dość
szczelnie. Jeszcze słówko. Skoro siadajcie na mego
konia a zechcecie, by galopował, ścisnijcie mu boki
kolanami, ale nie bicie go nigdy. Gdy się go bije,
staje i im więcej się go bije, tem mniej się z miejsca
porusza. Nieraz już złodziej złe na tem wyszedł. Za-
wołajcie na niego Lubica, miło mu jest, gdy się go
nazywa tem imieniem; a jeśli chcecie, by z wiatrem
szedł w zawody, szepnijcie mu w ucho tylko: „Hurra
Lubica!“
Odeń poczuł nowy prąd życia napływający mu
do piersi.
Skoro już nie wybrał śmierci wolnego człowieka,
do oko w oko z podniesionem czolem staje do przed-
śmiernej walki, niechże wybierze sobie śmierć wol-
nego, dzikiego zwierza, który ginie w obławie; przy-
najmniej uniknie zgonu myśli, duszonej w łapce.
Pospieszył wykonać radę byłego swego jam-
szczyka.
Znalazł luźno wbity deskę; wyjął ją i przesłaniał
się przez otwór. Ujrzał się w zaimprovizowanej szop-
ie. Kozacy spali obok swych koni snem twardym,
narkotycznym. Doszedł do konia z białym ogonem,
obok którego nikt nie spał.
Odeń wsiał nań i zwrócił ku wejściu.
Potem ścisnął mu kolanami boki i szepnął w ucho:
„Hurra Lubica!“
Kon przeskończył w mig ogród.
Na odgłos tententu kopyt wybiegli szylwach i
broń wymierzyl, wpróż jednak mrknął pod nosem:
„Świąty Jerzy strzeż go!“ — potem strzelił.
Na huk strzału porwali się na nogi śpiący żoł-
nierze.
— Co się to stało?
— Więzień uciekł.
— W pogoń za nim!
Dziesięciu, dwudziestu rzuciło się do koni; pogo-
nili za nim, strzelali w noc ciemną; przy blasku strza-
łów widzieli postać jeźdźcy uciekającego w pośród roz-
ległej równiny i pedzili w ślad za nim.
Ale dzielny ukraiński rumak dogonił już burzę a
burza to dobry towarzysz podróży; zwolna otulała w
deszczowy płaszcz swój uciekającego więźnia i przygła-
szała grzmotem nawoływania goniących i tętent koni.
Stąpła po stronie uciekającego.
Nie dogoniono go.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

jak na przykład, postanawiać utworzyć biblioteki dla towarzystw przemysłowych, każdą wartości do czterdziestu talarów, i w miarę żądania rozesłać je towarzystwom przemysłowym, czyż sądzicie, że towarzystwa rzeczone gromadnie zgłosiły się po nie? Bynajmniej — w tym roku jest takich bibliotek dziesięć, które przecież przynajmniej jak dotąd naprośno wy czekują odbiorców. — I czyż w tém winą? czy dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowej, czy Towarzystw przemysłowych? Ani jednej ani drugich — lecz tych, którzy na czele towarzystw przemysłowych stoją a którzy, mając sposobność zasilenia towarzystw przemysłowych dobrami książkami, nie korzystają z niej. Podobnie się dzieje na każdym niemal kroku. — Gdyby zaś okręgowi i komitety powiatowe wię cdy wniki w przysługujące im atrybucye, gdyby gorliwiej sprawę oświaty ludowej wzięły do serca, nierównie szersza byłaby działalność To warzystwa oświaty ludowej. Jakież to są atrybucye okręgowych i komitetów powiatowych? Oto — z jednej strony mają oni obowiązek starania się o jak największą liczbę członków a tym samym o zebranie jak największego funduszu obowiązku dla towarzystwa, z drugiej zaś strony wskazywania potrzeb lokalnych i zarządzania im. Ztąd też do nich należy urządzenie bibliotek parafialnych i czytelni, przyczynianie się do zakładania szkół wieczornych, rozszerzanie pism ludowych, dostarczanie ludowi książek dla pożytecznych. Takie oto jest zadanie okręgowych i komitetów powiatowych, — a pytamy się, czy jest małym i czy nie jest wdzięcznym? Któż wreszcie może skuteczniej zająć się zarządzeniem potrzebom lokalnym, czy ci, co najlepiej miejscowość znają, co codziennie z ludem się stykają, — czy ci, którzy po większej części mieszka ją w Poznaniu, tém samem tych miejscowych potrzeb znać dobrze nie mogą. Gdyby więc okręgowi i komitety powiatowe ściśle i gorliwie się zajęli swemi obowiązkami, wówczas dyrekcyja oświaty ludowej nie kilkanaście tysięcy książek byłaby pomiędzy lud rozesała, lecz co najmniej kilkadziesiąt tysięcy a w składzie jej nie spoczywałaby, — jak to teraz ma miejsce, znaczna ilość książek, lecz wszyskieby znalazły odpowiednie pomieszczenie. Ale, aby to się stało, potrzeba nie tylko pracy okręgowych i komitetów, lecz, jak wczoraj powiedzieliśmy, udziału wszystkich. — Tęgo też w imię dobra publicznego, w imię przyszłości naszej gorąco się domagamy.

Browar Frieze & Thiele.

Dnia 7 kwietnia
rozpoczęła się sprzedaż
młodego piwa
w nowym browarze
św. Marcin 38.

Miejsce moje składowe, Berlin Cottbuser-
ufer 1819 nad wodą, polecam usilnie do skła-
dania drzewa porządkowego, kamieni itd. a
podejmuje się także sprzedaży sposobem ko-
misowym towaru i daję na odpowied. zaliczki.

W. Balbach.

(1998)

W Czerwonej pod Krzywniem

dnia 26 b. m.

o godzinie 11-tę rano sprzedawanych będzie kilka

byków

półtorarocznych i kilkanaście

jałowic

cielnich 3 letnich z tamtejszego stada Szwyckiego
przez licytację. (2015)

Czerwonaś odległa jest o dwie mile od stacji
kolei Leszna i Kościana.

Dominium.

!! WAŻNE ZAWIADOMIENIE !!

1. **Udzielają się pożyczki** na dobra ziemskie do 2/3 wartości realnej sposobem
amortyzacyjnym do lat 32. Umorzenie roczne nie wyniesie więcej jak od 6% do 6 1/2 %
z procentem — wypłatą listami zastawami krajowemi 96 za 100 lub po kursie może być
i gotówką w srebrze 100 za 100. — Kapitały te są zagraniczne, po największej części
prywatne, inne warunki przystępne. (1953)
2. **Poszukuje:** do przedsiębiorstw przemysłowych pewnych i korzystnych, z mniejszymi
i większymi kapitałami osób mających chęć oddania się temu zawodowi lub operowania
kapitałem. Zadania są różne, a w zakresie ten wchodzi i górnictwo i t. p.
3. **Do sprzedania** różne majątki ziemskie w najkorzystniejszych warunkach w do-
brej glebie ziemi itp. różnej wielkości mianowicie w bliskości Lwowa i w dalszych oko-
licach, a jeden majątek 9,000 morgów w tym lasu starodrzewia do 8,000 morgów, w do-
brym wszystkim stanie, dziś samej intryty stałej bez lasu i ziemi donosi do 7,000 zlr.,
można z pewnych ważnych okoliczności kupić bardzo tanio, bo zaledwie po 22 zlr. za
morgo wyniesie, inne majątki również ceny mają przystępne.
4. **Kilka dobrych dzierżaw** jest jeszcze do wzięcia.
5. **Poszukuje lasów**, drzewa gotowego różnego gatunku dla kupców zagranicznych
niemieckich klepek dębowych i t. p.
6. **Umieśczać** różnego zadania i fachu osoby oraz poszukuje dla tychże posad — nie
wyłączając żadnej umiejętności.
7. **Przyjmuje zamówienia** i dostawia ludzi roboczych do roli, fabryk lub jakiego-
kolwiek przedsiębiorstwa, na krótszy i dłuższy czas, mianowicie parobków itp. wkraju
i po zagranicami.
8. **Ułatwia interesy** wszelkie czego bądź dotyczą tak w kraju jako i w całej Europie
nie nie wyłączając.

posredniczy Dom wszelkich zleceń

K. J. Orłowskiego

we Lwowie, ulica Rejtana Nr. 2 róg Jagiellońskiej.

Piwowarnia dominialna Czarnkowska Wacława Swinarskiego poleca własnego warzenia **piwo czeskie.**

Zamówienia przyjmuje niżej podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu tal. 7 sgr. 10.

„ 50 butelek „ „ 1 „ 25.

„ 30 butelek „ „ 1 „ 3.

Beczki, pudła z butelkami jako też i butelki opatrzone
są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych od-
biorników zwraca. — (1932)

Dla odbiorców hurtowych stósowny rabat.

**Zarząd piwowarni dominialnej
w Czarnkowie.**

Król. pruskie losy loteryjne

do nadchodzącego ciągnięcia głównego i końcowego IV klasy,

Ciągnięcie od 16 kwietnia do 3 maja 1875,

gdzie wyciągnięte zostaną wygrane główne 450,000 m.,
300,000 m., 270,000 m., 250,000 m., 150,000 m.,
120,000 m., i wiele jeszcze innych większych i mniejszych
wygranych, poleca i rozsyła za przesłaniem należności w gotówce lub
za zaliczką pocztową. (1699)

Losy oryginalne: 1/3 po 46 tal. = 138 m., 1/4 po 23 tal.
= 69 m. jako też

prawne losy udziałowe 1/3 po 9 tal. = 27 m., 1/16 po 4 1/2
tal. = 13 m. 50 fen., 1/32 po 2 1/2 tal. = 7 m. 50 f., 1/64 po 1 1/2
tal. = 4 m.

M. Grossmann'a

główny kantor loteryjny. Wrocław.

Antonienstrasse 5.

Nagroda Montyon (2000 fr.) przez akademią Nauk przyrodzonych i przez
Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznej w Paryżu, przyznane

VINS DE QUINA TITRES

Profesora OSSIANA HENRI, członka akademii medycznej Paryskiej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chiną; rozbiór chemiczny
porównawczy dokonany w Laboratorium Akademii medycznej w Paryżu wy-
kazał, że wina te zawierają sześć razy więcej pierwiastków działających, jak
wszelkie inne preparaty tego gatunku (Wina, Syropy albo Eliksiry) mające
największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze róż-
nych krajów przynajmniej im pierwszeństwo. Przygotowane na winie Alicante
i z dyastazą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

PROSTE WINO DOŻOWANE OSSIANA HENRI, toniczne, antygorg-
czkowe przyczynające siły nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców,
bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym itd.

WINO Z ŻELAZEM OSSIANA HENRI. Skutki tej preparacji poka-
zały się cudowne przeciw blednicy, moźolnemu odplywowi regulacji, w
wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.

WINO z JODEM OSSIANA HENRI. Przeciw skrofalom, chorobom ko-
ści, niemocy limfatycznej, krzywieniu się kości pancerzowej, wychudzeniu,
słabością dzieci nerwowych, wąglik i skrofalicznym. Zastępuje Tran z
pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach w stopniu niebezpiecznym sprawia
nadspodziewanie pomyślne skutki. (19)

Główny skład w Paryżu u pp. E. Fournier & Cie na ulicy de Londres
Nr. 15; w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA

Sprzedż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszywany,
jest współwinnym fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem
zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiedzy bezwstydnymi fałszerzami,
którzy dla łatwiejszego oszukania publi-
czności, nie waha się naśladować nasz
stempel fabryczny, a nawet nasz podpis,
znaleźli się tacy, którzy posunęli chci-
wość swą aż do tego stopnia, że zaste-
pują jodan zelaza, główny pierwiastek
działający naszych pigulek, przez wy-
trył zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie któremu zaszczy-
cają zawsze nasz preparat tak lekarze
jak i chorzy, wkłada na nas obowiązek

W Poznaniu, w aptekach PP. MANKEWICZA I JAGIELSKIEGO.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 8 kwietnia.				Poznań, 9 kwietnia.			
Niemieckie papiery.				Meneta w złocie, srebrze i papierach.			
Prusk. poz. konsolid.	4 1/2	105.50 p.		Napoleonsdory	1	16.34 p.	
dito dito	4	99. p.		Imperyjały	1	16.79 p.	
Oblig. dług państwa	5 1/2	91. p.		Dolary	1	4.19 p.	
Prem. poz. państwa z 1855	3 1/2	138.40 p.		Austriack. noty bank.	184.35 p.		
Listy zast. wachodnio-pruskie	3 1/2	87. p.		Rosyjskie noty bank.	282.60 p.		
dito	4	96. p.		Francuskie noty bank.	81.80 p.		
dito	4	102.40 p.		Dyskonto wekslowe	4		
List. zast. pozn. (aowe)	4	94.90 p.		dito lombardowe	5		
dito dito szlaskie	8 1/2	— z.		Poznań, 9 kwietnia.			
dito lit. A.	4	— z.		Listy rentowe i zastawne.			
dito nowe	4	101.10 z.		Pozn. listy zastawne	3 1/2	98.50	
Zachodnio-pruskie	3 1/2	88.40 p.		Nowe listy zastawne	4	95.	
dito	4	95.50 p.		Listy rentowe pozn.	4	96.75	
dito II serya	5	105. p.		Prowinc. obligacje	5	190	
dito nowe	4	94.50 p.		Powiatowe obligacje	5	101.40	
dito	4	102. z.		Powiatowe obligacje	4 1/2	98.50	
Listy rent. poznańskie	4	96.90 p.		Obligacje miejskie	4		
dito pruskie	4	97.20 p.		dito	5		
dito szlaskie	4	97.25 p.		Szlaskie listy zastawne	3 1/2	95.	
Akcyje bankowe.				Szlaskie listy rent.	4		
Bergsko-march. bank	4	75.50 p.		Akcyje bankowe.			
Berliński stowarz. bank	5	85.90 p.		Berl. stowarz. bank	4	93	
dito dito kasowe	4	— p.		dito dysk. komand.	5	179	
Berliński bank lombard.	5	— p.		Wrocław, bank dyskon.			
Wrocław. bank dyskon.	4	85.75 p.		Wrocl. bank dyskon.	4	86	
Akcyje przemysłowe.				dito dito wekslowy	4	—	
Berliński kantor drzew.	4	94.50 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5	63	
Stowarzysz. immol.	4	92. p.		Meininger bank krep.	4	—	
Dortmund Union (stare)	5	26.50 p.		Niemiec. bank hipot.	4	—	
Huty Hoerder	5	71. p.		Meining.	4	—	
dito Laura	5	115.75 p.		Wachod.-niem. bank	5	79.50	
dito Lauehammer	5	39.50 p.		dito produk.	5	21	
dito Marienhütte	5	94. p.		Austr. zakład kredyt.	5	143.50	
dito Massener	4	42.50 p.		Pozn. bank prowinc.	4	103	
dito Redenhütte	5	22. p.		Szlaskie stowarz. bank.	4	108	
Berlin. Passago.	6	29. p.		Papiery pruskie.			
Akcyje zakładowe i obligacje kolei żelaznych.				Pruska poz. konsolid.	4	100.	
Bergsko-marchijska	4	83.25 89 p.		dito dito	4 1/2	105.75	
Berliński-zgorzeleka	4	64.50 p.		Dobrowol. poz. państwa.	4 1/2	100.	
dito szczywieńska	4	138. p.		Prem. poz. państwa 1855	3 1/2	135.	
Zagraniczne papiery.				Oblig. dług państwa.	3 1/2	91.50	
Austr. renta azeb.	4 1/2	69.75 p.		Zelazne koleje			
dito papier.	4 1/2	65.40 p.		Berl.-zgorz. ako. z.	4	93	
dito losy z 1854.	4 1/2	114.60 p.		dito półn. pr. p.	5	—	
dito losy z 1858	fr.	358.10 p.		Bergsko-marchijsk. ako. z.	4	89	
dito losy z 1860	fr.	121-20.60 p.		Halsko-zóraw.-gub. ak. z.	4	80	
dito losy z 1864	fr.	311.50 p.		dito z praw. pierw.	5	—	
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	175.25 p.		Marchijsko-pozn. ako. z.	4	26.50	
dito dito 1866	5	171.25 p.		Dolno-szl.-march. ako. z.	5	64	
Rosyjsk. pols. obligacje	4	89.10 p.		Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3 1/2	144	
skarbowe	4	83.90 p.		dito lit. B. ako. z.	3 1/2	—	
Pols. listy zast. III em.	4	81.50 p.		Wsch. prus. pols. ako. z.	4	—	
dito nowe	4	70.30 z.		Kolój po pr. brz. Odry.	5	—	
dito likwidacyjn.	4	98.75 z.		akcyje zak.	5	—	
Ameryk. pożycz. 1862	6	102.20 p.		Starogardzko-pozn. ak. z.	4 1/2	101.	
Ameryk. pożycz. 1865	6	102.20 p.		Brześć.-grajew. ako. z.	5	—	

Drukarnia i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.



EAU DE MÉLISSE DE CARMES,
Pana Boyer w Paryżu.
woda z rośliny zwaną Miodownikiem
Karmelickim, nagrodzona medalem
na Powszechnej Wystawie w Londynie
w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używa-
ny w Paryżu przeciw chorobie, apopleksji
sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, bólesci i
zniechęciu w żołądku, niestrawności itp.

Skład główny w Paryżu u p. Boyer,
przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu
w aptece dr. Mankiewicza. (20)

Nowe poprawne prasy
torfowe do obrotu parowe-
go i za pomocą koni, oraz
machiny do kopania torfu
polecam pp. właścicielom torfowisk
uniżenie. (2014)

Próba torfu jako też cenniki
dają się na życzenie.

W. Danckwardt,
św. Marcin 13, parterre.

Kartofle
do sadzenia,
najrychlejsze różowe, Early Rose, sprze-
daje franco stacya kolei w Lesznie 50
kilo po 5 1/2 marek bez opakowania
Nowawies pod Leszkiem. (1956)

Nasienie
olbrzym. ćwikły
gatunku złotego Pohla, sprzedaje sze-
fel n. po 15 Mr., mekę po 1 Mr. za
przesłaniem należności lub zaliczką
pocztową. (452)

Karól Heinze,
właściciel folwarku w Klecku,
Prawdziwą żółtą
leutowitką ćwikłą,
zwykle do 15 funt. ważącą, mają na
sprzedaż. (2021)

Bracia Auerbach.
Saletra chilijska
(H 2877 a) i (2023)

superfosfaty
nadeszły i poleca takowe jak najtaniej

S. A. Krueger
Poznań, Fryderykowska ul. 27.

Żyto jare
poleca (2024)
Dom. Pokrzywno
pod Poznaniem.

Rośliny dywanowe
na grupy rozsyła od końca kwie-
tnia po bardzo tanich cenach

Dobrzyca. Schepe,
ogrodnik artystyczny.

Druga rata tucznych
(2004)

200 sztuk
jest na sprzedaż. **Dominium**
Sanniki p. Kostrzyn.

Elewa
gospodarczego posad
Dom. Berek. Zyciorski fr. przy

Rządca
z dobremi polecen, w silie wieku
stronnie wykształcony, z młotem
poszukuje posady rządcy do
noma, kasyera lub leśniczego.
skawe oferty prosi do Admini-
Dzien Pozn. pod No. 1642.

Wrocław. bank dyskon.

Kolój Rudolfa ako. z.

Austr. franc. kol. póst. ak.

dito półn.-zachod. ak. z.

dito półn.-państw. (Lomb.)

akcyje zak.

Rumuński kol. ako. z.

Rosyjsk. kol. państwa ak. z.

Warszawsko-bydgosz. ak. z.

Warszawsko-wied. ak. z.

Zagraniczne papiery.

Amer. poz. 1882

dito 1885

Włoska renta